



Foto Aleksander Nowak

JĘDRZEJ NIEZGODA

ÉIRE

wernisaż 5 kwietnia (piątek) 2013, godzina 18:00
opening of the exhibition Friday, April 5, 2013, at 6:00 p.m.

wystawa czynna do 23 kwietnia 2013
exhibition is open until April 23, 2013

Jędrzej Niezgoda, ur. w 1977 r. / architekt i fotografik, ukończył Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. Dyplom w 2003 roku u prof. Marka Budzyńskiego. Od 2005 roku mieszka i pracuje w Cork w Irlandii. Brał udział w wystawach zbiorowych i aukcjach fotografii kolekcjonerskiej, m. in. w aukcjach ZPAF oraz w aukcji Młodej Sztuki Polswiss Art. W 2007 roku odbyła się indywidualna aukcja jego fotografii w Portalu Sztuki Artinfo.pl. Również od 2007 roku prowadzi blog fotograficzny www.venividi.ie, wielokrotnie nominowany do nagród. Zilustrował album Michelle Horgan "Recipes from English Market", 2012.

Fotografuje głównie krajobraz, często podczas podróży - Ziemia Ognista, Sycylia, Norwegia. Ważnym tematem jest także miasto i ludzie w scenerii miejskiej. Egzystencjalny wymiar tych fotografii, ich intymny charakter wykracza poza kategorię fotografii ulicznej. Fotografuje konie i jazdę konną. W swych fotografiach Jędrzej Niezgoda skupia się na znajdowaniu niezamierzonego porządku,

zastanej harmonii kompozycji i światła. Jako fotograf zawodowo zajmuje się dokumentowaniem wystaw plastycznych i wydarzeń artystycznych.



Bend, 2012

Jędrzej Niezgoda / 1977 / Architect and photographer, graduated at Faculty of Architecture of Warsaw University of Technology in 2003. His photographs have been exhibited at group shows and sold at photography collector's auctions, such as solo auction of his work by the Artinfo.pl art portal in 2007. In the same year he started his photoblog www.venividi.ie, repeatedly nominated for awards. His photographs illustrate "Recipes from English Market", a book by Michelle Horgan from 2012.

He mainly photographs landscapes, often during his travels – Tierra del Fuego, Sicily, Norway. He also focuses on cityscapes and people in urban scenery. Existential dimension of those photographs, their intimate character escapes the categorisation of street photography. He is also passionate about horses and equestrian photography. In his work, he focuses on finding accidental order, unintentional harmony of composition and light. Professionally, he documents artistic events and exhibitions.



Atlantic storm, 2012

*The wrong of unshapely things is a wrong too great to be told;
I hunger to build them anew and sit on a green knoll apart,
With the earth and the sky and the water, re-made, like a casket of gold
For my dreams of your image that blossoms a rose in the deeps of my heart.*
William Butler Yeats

Tajemnica Irlandii, nieprzetłumaczalna jak Yeats. Można ją osiąść siadając na zielonym pagórku. Zagadka Ziemi, Nieba i Wody, którą możesz rozwikłać gdy przychodzi wiatr. Jędrzej Niezgoda architekt, jeździec, wędrowiec, fotografik, przedstawia wyspę, obrzeże świata, światło pomiędzy starym pasmem gór a niską chmurą.

Tytuł wystawy Éire.

W fotograficznej twórczości Jędrzeja Niezgody wyczuwamy filary witruwiańskiego dziesięcioksięgu - Eurytmię, Symetrię i Dispositio.

Architektura to filozofia. Zostawia ślad, warunkuje proces twórczy i sposób widzenia.

Zdjęcia perfekcyjnie kadrowane mają niewzruszoną konstrukcję.

Pejzaże, srebrzyste, jakby przefiltrowane, posiadają niepokój pejzażu odbitego w szybie pędzącego pociągu.

Miasto. Nostalgia. Przecucie absurdu. Czujemy „oddech” Becketta.

Wieczny powrót światów.

Marzanna Wróblewska



Oliver Plunkett Street, 2009

*The wrong of unshapely things is a wrong too great to be told;
I hunger to build them anew and sit on a green knoll apart,
With the earth and the sky and the water, re-made, like a casket of gold
For my dreams of your image that blossoms a rose in the deeps of my heart.*
William Butler Yeats

The mystery of Ireland, untranslatable as Yeats. You can learn it by sitting down on a green knoll. The mystery of Earth, Sky and Water, which can only be solved when the wind appears. Jędrzej Niezgoda architect, rider, wanderer, photographer, depicts the island, the edge of the world, the light between an old mountain range and a low cloud.

The title of the exhibition Éire.

In the photographic work of Jędrzej Niezgoda we sense the foundations of vitruvian Ten Books - Proportion, Symmetry and Arrangement.

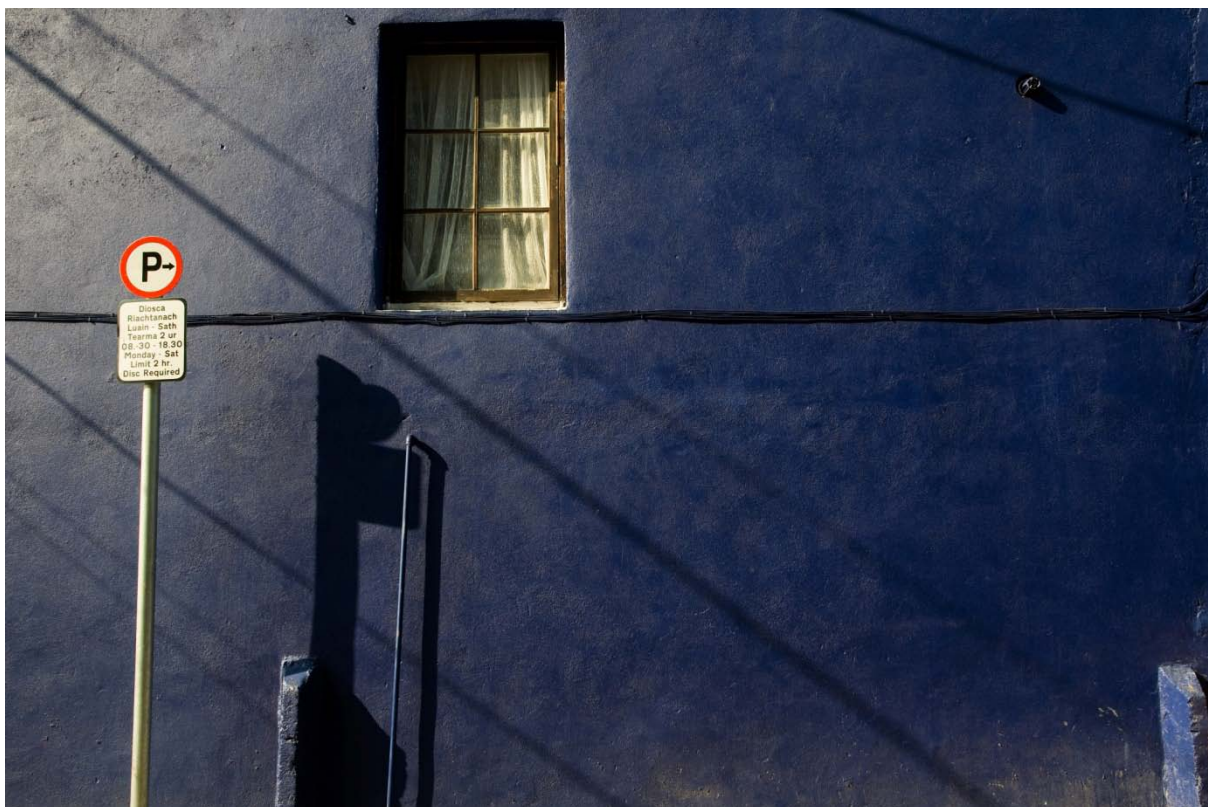
Architecture is philosophy. It leaves a mark, influences the creative process and the way of seeing. Perfectly framed photographs with unshakable construction.

Landscapes, silvery, as if filtered, have the anxiety of the scenery reflected in a window of a rushing train.

A city. Nostalgia. Premonition of absurd. We sense „a breath” of Beckett.

Eternal return of the worlds.

Marzanna Wróblewska



Little William Street, 2009

Éire

Ze zdjęć Jędrzeja Niezgody prezentowanych na tej wystawie niewiele dowiemy się o Irlandczykach. Myślę, że to świadomy wybór, choć być może przemocą narzucony przez piękno irlandzkiego krajobrazu. To on zdominował cykl prezentowanych fotografii. I tutaj, dzięki Niezgodzie, nasza wiedza poszerzy się znacznie, może nawet dokonamy niezwykłych dla nas odkryć. Bo też, i nie za wiele wiemy o zielonej wyspie, mimo że liczni rodacy trafili tam w poszukiwaniu pracy. Podobnie było z Jędrzejem Niezgodą, który z wykształcenia architekt, pojechał do Irlandii praktykować zawód, a zwrócił się ostatecznie w kierunku fotografii. Początkowo dla przyjemności i z potrzeby, a obecnie także zarobkowo, bo architektura w Irlandii ostatnio ma się gorzej. Fotografia to dla Jędrzeja nie przypadkowa przygoda, a wieloletnia pasja, ugruntowana rodzinnymi tradycjami, która obecnie przedzierzgnęła się już w zawodowstwo.

A Irlandia? Z nią dzieje się podobnie – miała być przystankiem tylko, etapem zawodowej kariery, a powoli staje się drugim domem, z długą datą przydatności. Byłam ciekawa, co jest tak pociągającego w Irlandii i zapytałam o to Jędrzeja, zanim jeszcze przejrzałam większą część zdjęć z tej wystawy.

Najpierw mówił zwykłe rzeczy: że tam są dobrzy ludzie, i że dobrze się mieszka. Taka prosta wypowiedź. Obecnie rzadko coś ubieramy w takie słowa, bo żyjemy w świecie, gdzie wszystko musi

być naj-, a dobre już nie wystarcza. Był jednak w rozmowie z Jędrzejem jeden temat, przy którym, i on nie uniknął egzaltacji. „Kraj jest przepiękny – stwierdził; wszystko co jest tutaj, moim zdaniem fascynujące, znajduje się poza miastami. Puste przestrzenie, Atlantyk, wiatr, wyspy, klify – nawet teraz, jak mówię, to jakoś trudno mi to robić bez emocji” – dodał sam trochę zaskoczony. Dzięki tym słowom wszystko stało się jasne. Wiemy, czemu Jędrzejem owładnął pejzaż.

Ziarno irlandzkiego krajobrazu padło na podatny grunt. Piękno tych przestrzeni dotarło do człowieka wrażliwego. Bystrego, choć nieco nostalgicznego obserwatora. Patrząc na zdjęcia Niezgody z Irlandii mam nieprzeparte wrażenie, że ich autor cały czas porównywał, choć nie wartościował. Porównywał Atlantyk i Bałtyk, klify i wybrzeża, pofałdowane pastwiska i zbocza Bieszczad. Może być to oczywiście tylko moja interpretacja, wynikająca z zauważenia pewnej czułości, z jaką Jędrzej patrzy na irlandzkie bezkresy. Paraleli jednak, wydaje mi się, jest tu więcej. Także w sposobie fotografowania, kadrowania, poszukiwania rytmu. Mimo, że większość zdjęć zrealizowana jest w kolorze, to jednak widać w nich wpływ autorów spod znaku Kieleckiej Szkoły Krajobrazu. To wpływ, a nie epigońska kopia, bo i materia przestrzeni inna, wymagająca natrudzenia się nad znalezieniem podziału i rytmu, a ponadto w Jędrzeju za wiele jest też z kolorysty, takiego spod znaku Turnera, czemu oczywiście sprzyja miejscowa aura. Jędrzej powiedział mi uczciwie, że pogoda w Irlandii zazwyczaj jest beznadziejna. To pewnie fakt, ale on z tego zadeszczonego i wilgotnego krajobrazu wycisnął kwintesencję nostalgii bez nadmiernej czułości, romantyzm bez sentymentalizmu.

Świat się skurczył, podróżujemy niemal wszyscy i niemal wszędzie. Zazwyczaj mamy ze sobą aparat fotograficzny, realizujemy setki zdjęć. Łowimy wszystko wokół bardzo powierzchownie i bez zastanowienia. Przywozimy fotki z piramidami, wieżą Eifla i wąwozem Colorado. Niewiele one mówią o odwiedzanych miejscach, ale też i nie wiele o nas – plastikowo pozujących pod kolejnym sławnym monumentem.

Czy jest więc jakiś powód, by w zalewie turystycznej dokumentacji fotograficznej poświęcić czas na oglądanie zdjęć faceta, który nie jest naszym znajomym (nawet na Facebooku), nie robi zdjęć w znanych miejscach, a fotografuje krowę, i to do tego irlandzką? Otwórz się ku temu dwa powody. Pierwszym jest to, że Jędrzej Niezgoda nie patrzy już na Irlandię okiem turysty. On już jest w jakimś stopniu „stamtąd”. Widzi głębiej i więcej. Zwraca nam uwagę na szczegóły, dzieli się swoimi spostrzeżeniami, wyłapuje drobnostki i zatapia je w kolorze. Druga przyczyna to sama wrażliwość fotografa, a dodajmy fotografa, który jest współczesnym architektem. Przy całym romantycznym filtrze, jaki w niejednym zdjęciu dostrzeżemy, jednak Jędrzej Niezgoda jest fotografem swojego czasu. Jego zdjęcia są nowoczesne, często minimalistyczne i – choć to słowo obecnie mocno nadużywane, ale dobrze oddaje sedno sprawy – designerskie. Fotografia Jędrzeja to nie efekciarska dokumentacja podróżnicza, i nie czarno-białe kadry łowców ojczystego krajobrazu dekad minionych i estetyk różnych. Widzenie Niezgody jest oryginalne i ciekawe, choć się nie narzuca. Dzięki niemu wiele dowiemy się o autorze, i wiele o Irlandii.

Agnieszka Gniotek



Sugar bags, Port Of Cork, 2009

Éire

The photographs of Jędrzej Niezgodą shown at this exhibition won't tell us much about the Irish. This, I believe, is a conscious choice shaped, perhaps, by the beauty of Irish landscape. This very beauty is the theme of presented photographs. And this is where, thanks to Niezgodą, we can learn considerably more, maybe even make some extraordinary discoveries for ourselves. After all we don't know too much about the Green Island, even if many of our countrymen ended up there in their search for work. It was the same for Jędrzej Niezgodą, architect by profession, who went to Ireland to practice architecture, eventually turning towards photography. Initially for pleasure and inner need, currently professionally as architecture in Ireland has seen better days. Photography is not an accidental adventure for Jędrzej, it's a long-lived passion -nurtured by family traditions - which now transformed into a profession.

What is it about Ireland? The Green Isle was supposed to be just a stop, a career stage, but it has slowly become home for Jędrzej, and one with a long expiry date. I was curious what is so attractive about Ireland and so I asked Jędrzej about it. His first answers were very straightforward: "the people are good here", "it's a good place to live". Such simple statements. We rarely say things like that nowadays, everything has to be the best, good just isn't enough anymore. There was a moment in our conversation when he couldn't avoid sentimentality. "It is a country of extraordinary beauty", he

said. “What fascinates me here lies in the countryside. The empty spaces, the Atlantic, the wind, the islands, the cliffs – even now, just when I speak about it, it’s difficult to avoid emotion”, he added, a little surprised. It’s after that moment of truth begin to understand why Jędrzej was captured by the landscapes of Ireland.

The seed of Irish scenery fell on fertile soil. The ethereal quality of those spaces reached a sensitive person; sharp, somewhat nostalgic observer. Looking at the pictures of Ireland by Niezgoda I have an inescapable impression that the author was constantly comparing, although not appraising. He compares the Atlantic to the Baltic, cliffs and coast, undulating pastures to slopes of Bieszczady mountains. It might, of course, be merely my interpretation, resulting from observing certain tenderness with which Jędrzej perceives Irish boundlessness. There are, in my opinion, more of those parallels. The way of photographing, framing, searching for rhythms. Despite of the most pictures being in colour, we perceive an influence of Kielce School of Landscape. It’s an inspiration, not an epigonic copy, as the very fabric of those spaces is different, demanding in terms of finding rhythm and aesthetic divisions. Also, there is too much of a colourist in Jędrzej, with a clear Turner stamp, which is obviously favoured by the local weather. Jędrzej told me honestly, that the Irish weather is usually dreadful. It is probably true, but out of this damp and rainy scenery he was able to extract the essence of nostalgia without mawkishness, romanticism without sentimentality.

The world has shrunk, almost all of us travel and almost everywhere. We usually have a camera with us and we shoot hundreds of pictures. We catch everything that surrounds us superficially and without thought. We bring with us snaps of pyramids, Eiffel Tower and Colorado Canyon. Those snaps don’t say much about those places, but neither they do about us – posing stiffly in front of another famous monument. Are there any reasons then, in this deluge of tourist photographic documentation, to spend time on watching pictures of some guy who we don’t even know (and we aren’t friends on Facebook), who doesn’t capture well known places, but photographs a cow, and an Irish cow at that? Well, there are. Firstly, Jędrzej Niezgoda doesn’t perceive Ireland with tourist’s eye. He is from there somehow. He sees more, he sees deeper. He makes us notice details, shares his insight, catches trifles and soaks them in colour. The second reason is the very sensitivity of the photographer, who is a contemporary architect. With all the romantic filter, which we will notice in many of his pictures, Jędrzej Niezgoda is a photographer of his time. His images are modern, often minimalistic and – even if this is so overused term, but nonetheless it describes the crux of the matter – designer pictures. Jędrzej’s photographs are not slick travel documentation, nor are they black and white frames of past-decades landscape-hunters of various aesthetics. His vision is original and engaging, although not imposing. Thanks to this vision we can learn a lot about the author and we can learn a lot about Ireland.

Agnieszka Gniotek



Fitton Street, 2009



The cow, 2009